



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Jedni nazywają to pielgrzymowaniem, inni wędrówką, jeszcze inni drogą. Każdy człowiek gdzieś podąża. I na tej drodze wcale nie ma lekko. Gdy rybacy wypływają na połów, nie są w stanie przewidzieć, co się wydarzy. Marynarze coraz częściej z lękiem mustrują się na kolejny statek. I choć prawo do godnego życia i pracy jest zagwarantowane, różnie z tym bywa. Pewnie dzieje się tak i wówczas, gdy zapominamy o Bogu. Zachęcam, by przyrzeć się bliżej problemom ludzi morza. I nie tylko dlatego, że sami mieszkamy tak blisko wody. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Po co komu RELIKWIE?
- FC BARCELONA i zakonnice
- Do WDZYDZ nie tylko na gryby

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie rozpoczęty

## Złoty jubileusz koncertów

To najstarszy festiwal w Polsce i jeden z najstarszych tego typu festiwali na świecie. 29 czerwca odbył się koncert inauguracyjny, który rozpoczął imprezę po raz pięćdziesiąty.

Festiwal zainaugurowało sławne „Alleluja” z oratorium Haendla „Mesjasz”. – Uroczysty utwór, uroczysty wieczór, wiele wspomnień... Festiwal oliwski to festiwal, który przeszedł do historii, nie tylko ze względu na instrument – zauważył Konrad Mielnik, prowadzący koncert. Poza wspaniałymi organami, wykonanymi przez mistrza Wolfa, festiwal zawdzięcza swój sukces występom światowej sławy wirtuozów organów i publiczności, która bardzo licznie gromadzi się na koncertach. – To również promocja regionu – napisał w liście gratulacyjnym marszałek Jan Kozłowski, dziękując twórcom festiwalu za pracę nad kształtowaniem kultury muzycznej na Pomorzu. Jubileusz pięćdziesięciolecia festiwalu oliwskiego stał się okazją, by uhonorować tych, którzy szczególnie się dla niego zasłużyli. Podczas koncertu zostały wręczone odznaki i dyplomy przyznane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Odznaczenia honorowe „Zasłużony dla Kultury Polskiej” otrzymali: ks. kanclerz Stanisław Zięba, ks. Tadeusz Ławicki, ks. prałat Brunon Kędziorski i Konrad Mielnik. Dyplomy dla osób zasłużonych dla organi-



MARTA WASZAK

**Podczas koncertu inauguracyjnego**

zacji festiwalu w Oliwie dostali: Teresa Sobczyk, Anna Bogacka, Dorota Sławińska i Kazimierz Perucki. Po przekazaniu odznaczeń nadszedł czas, by wysłuchać dwóch światowych prapremier: „Koncertu Oliwskiego” Elżbiety Sikory i „Strun życia” Jerzego Maksymiuka.

MARTA WASZAK

Więcej o festiwalu oliwskim na str. VI

## CORAZ BLIŻEJ JEROZOLIMY, JUŻ NIEDŁUGO POŁOWINKI



DOMINIK WŁOCH

Pierwszą noc w Bułgarii Dominik Włoch spędził w namiocie. – Próbowałem się dogadać z ludźmi, ale nikt nie chciał mi powiedzieć, gdzie mieszka ksiądz. Może po prostu nie wiedzieli, albo mnie nie zrozumieli – pisze w korespondencji. Postanowił pójść dalej. – Tutaj ludzie są inni niż w Rumunii. Tam wszyscy mnie zaczepiali, pytali, gdzie idę, po co pielgrzymuję. Byli zainteresowani – opowiada gdański pielgrzym. W Bułgarii jest inaczej. Raczej nikt o nic nie pyta, ale to dopiero drugi dzień pielgrzymowania przez ten kraj. Dominik dziękuje wszystkim za SMS-y i e-maile. – Modłę się za was i też proszę o modlitwę. Czasem jest mi ciężko, ale wszystkie te przeciwności udaje mi się pokonać. Nie poddaję się, bo widzę, że moja pielgrzymka już przynosi dobre owoce – pisze wdzięczny pielgrzym. AU

**Myszę, że się rozkręcę i zacznę rozmawiać w ich języku – mówi Dominik**

## Jaka przyszłość WTZ?

**POMORZE.** Jakie są oczekiwania, pomysły oraz możliwości działań WTZ, dyskutowano podczas konferencji, która odbyła się 22 czerwca w Warsztatach Terapii Zajęciowej Caritas w Łąpinie. Wzięli w niej udział kierownicy placówek, terapeuci i psycholodzy WTZ gdańskiej Caritas oraz pracownicy projektu „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”. – Próbowaliśmy przede wszystkim określić nowe możliwości rozwoju pracy warsztatów – mówi ks. Krzysztof Sagan, wicedyrektor gdańskiej Caritas. Wśród obecnych nie zabrakło uczestników WTZ. Bolesław Dyjach miał okazję zaprezentować swoją opinię na temat domu w Łąpinie. – Cieszę się, że mogę tu być – powiedział. – WTZ pozwalają się przede wszystkim rozwijać swoim podopiecznym, a także wspierają proces ich aktywizacji zawodowej – mówi kierownik placówki Iwona Zaradkiewicz. W drugiej części konferencji, w panelu eksperckim, zabrali głos zaproszeni goście, m.in. Dariusz Majorek, dyrektor PFRON w Gdańsku, który przedstawił możliwości aktywizacji

zawodowej niepełnosprawnych w ramach PFRON. O zatrudnianiu wspomaganym, jako formie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych, i doświadczeniach Biura Integracji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie „BIZON” mówi Iwona Florianowicz – koordynator projektu i organizator biura. Koncepcję spółdzielni socjalnych przedstawiła Jolanta Kruk, koordynator projektu PRR „Na Fali”. – Liczymy, że to spotkanie owocuje nowymi inicjatywami wspomagającymi bezpieczne i trwałe wprowadzenie podopiecznych WTZ na otwarty rynek pracy – podsumował spotkanie ks. Krzysztof Sagan. Warsztaty Terapii Zajęciowej w Łąpinie są placówką przeznaczoną dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, które kwalifikują się do rehabilitacji w formie terapii zajęciowej. Obecnie 25 niepełnosprawnych bierze udział w zajęciach w pracowniach: kuchni dydaktycznej, stolarskiej, witrażu, plastycznej i ceramicznej. Dodatkowo w Warsztatach Terapii Zajęciowej prowadzone są różne formy rehabilitacji.



Uczestnicy WTZ w Łąpinie potrafią bardzo dużo, wykonują m.in. dzieła z wikliny

## Współpraca w walce z narkotykami

**POMORZE.** Samorządy lokalne porozumiały się co do współpracy w zakresie przeciwdziałania narkomanii. W Sopocie powołano forum, które ma koordynować te działania. Pomysłodawcy forum chcą przede wszystkim docierać do małych gmin z informacjami, niezbędnymi do wal-

ki z narkomanią. Inicjatorem pomysłu jest Pomorskie Centrum Samorządu Terytorialnego. Co roku latem w miejscowościach nadmorskich pojawiają się dilerzy. Po narkotyki sięga młodzież już w wieku gimnazjalnym. Warto o tym pamiętać w rozmowach ze swoimi dziećmi.

## Bezpieczeństwo najważniejsze

**POMORZE.** Więcej kontroli autokarów wiozących dzieci zapowiada policja w okresie wakacji. Dotyczyć to będzie m.in. kontroli autokarów, przewożących dzieci na wypoczynek wakacyjny. Policja wprowadza także kaskadowy pomiar prędkości. Ma to przede wszystkim poprawić bezpieczeństwo na drogach. Rok ubiegły pod względem liczby osób zabitych w wypadkach drogowych był najbezpieczniejszy od 17 lat. Jak będzie w tym roku, zależeć będzie także od nas i naszej mądrości.



ANDRZEJ URBANSKI

## Wybrałam Jezusa

**SOPOT.** Do 8 lipca potrwać rekolekcje dla młodzieży żeńskiej, przygotowane przez Siostry Karmelitanki Misjonarki Terejanki. Odbywają się pod hasłem „Wybrałam Jezusa”. – Poprzez nasz charyzmat kontemplujemy, miłujemy i zwiastujemy piękno Kościoła w jego tajemnicy komunii – Boga i bliźnich. Chcemy dawać świadectwo nieskończonego piękna Boga, żyjąc we wspólnocie i budując jedność między nami oraz ze wszystkimi ludźmi – mó-

wią misjonarki. Zgromadzenie zostało założone w Hiszpanii w 1860 r. przez bł. Franciszka Palau y Quer (1811–1872), karmelitę bosego, człowieka głębokiej modlitwy i niestrudzonego apostoła Kościoła. Kolejne rekolekcje odbędą się od 19 do 21 października pod hasłem: „Wiem, Komu zawierzyłam”, oraz od 14 do 16 grudnia – „Radość spotkania z Jezusem”. Miejsce: Sopot, ul. Kujawska 44, 81-862 Sopot Kamienny Potok, tel. 0 58 5517632.

## Lato muzyczne

**ŻARNOWIEC.** Już po raz drugi w Żarnowcu odbędzie się Żarnowieckie Lato Muzyczne. W tej wyjątkowej świątyni 8 lipca rozpocznie się koncert inauguracyjny to wydarzenie, które w ubiegłym roku cieszyło się wielkim zainteresowaniem nie tylko mieszkańców, ale i wczasowiczów. Wystąpią Hanna Days (organy) i The Gdansk Philharmonic Brass. – Mam nadzieję, że i tym

razem będzie podobnie – mówi ks. proboszcz Krzysztof Stachowski. Dzięki współpracy z Filharmonią Gdańską w tym roku będzie można wysłuchać gości m.in. z Anglii, Słowacji i Polski. Występy rozpoczną się będą o 20.30, wstęp jest bezpłatny. 15 lipca zagrają Jakub Garbacz na organach i Joanna Garbacz na flecie. 22 lipca – Maria i Roman Peruccy.



Po raz 25. z Gdańska do Częstochowy

# 13 500 kilometrów w nogach

Współczesne pielgrzymowanie ma różne oblicza. Czy zainteresowanie pieszym wędrowaniem z Gdańska na Jasną Górę ma jeszcze sens?

Wśród pielgrzymujących są tacy, którzy idą co roku. Jeśli robili to systematycznie, to w ciągu 25 lat przeszli ok. 13 500 kilometrów. Niezły wynik. Kilkaście zdartych par butów. Wiele odcisków i bąbli. I po co to wszystko? Wielu puka się w czoło. Przecież dzisiaj można autobusem, samochodem, rowerem, a nawet samolotem. Pielgrzymki współczesne przybierają przeróżne formy. Najważniejszy jest jednak cel i intencja.

## Proszę Cię...

Intencje, z którymi wędrują pątnicy, są przeróżne. W tym roku tematyka poszczególnych dni drogi nawiązuje do różnych aspektów hasła roku liturgicznego, które brzmi: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu”. Co ciekawe, na odkrywanie wyznaczonego przesłania decyduje się coraz więcej osób. „Pozostawiam więcej czasu trwać na modlitwie. Królowo Polski! Przyrzekam stać na straży wiary katolickiej i poprzez udoskonalanie samego siebie dawać świadectwo Bożej miłości swoim życiem. Maryjo! Chcę tu, przed Twoim obli-



ARCHIWUM GPP

czem, obiecać Ci być lepszym człowiekiem. Maryjo, przyrzekam nie pić alkoholu, nie palić papierosów, nie brać narkotyków do końca mego życia. Jasnogórska Pani! Przyrzekam wypowiedzieć walkę lenistwu i zdobywać cnoty wierności i sumiennosci. Pragnę też strzec czystości naszego związku małżeńskiego” – można przeczytać w księgach próśb i intencji w jasnogórskim sanktuarium. Proszę, dziękuję, przepaszam. Słowa w codzienności często zapominane, na szlaku wędrowki przypominane i rozważane. Wbrew ogólnej opinii coraz więcej ludzi młodych decyduje się na ten trud. – Jeśli chcesz zastanowić się nad sobą i własnym powołaniem, ważne sprawy złączyć z trudem wędrowki, doświadczyć radości wspólnoty – wybierz się na pielgrzymkę – zachęca ks. Wiesław Wiśniewski, kierownik GPP.

**Tradycją jest dołączanie na ostatnim etapie wędrowki gdańskiego metropolity. Czy rozpoznajemy wśród pielgrzymów byłego wojewodę pomorskiego?**

nia do miejsc nieznanymi. W ten sposób każdy poznaje jakiś inny świat, a zarazem siebie – wyjaśnia ks. Andrzej Leszczyński, odpowiedzialny za organizację gdańskiej pielgrzymki. Poza tym każdy z nas sprawdza się wtedy, gdy stawia jasne cele i stara się je realizować. – To jakby naturalna warstwa pielgrzymowania. Nadprzyrodzoną – jest wiara w Boga. Pielgrzym podejmuje trud wędrowki, by „podeprzeć nogami” swoją więź z Bogiem. Wyrządzając dziękczynienia, prośby czy przebłagania niejako dosłownie niesie je do celu pielgrzymki. Patrząc z tej perspektywy, na pewno odkryje się sens pielgrzymowania, można będzie autentycznie tym się zachwycać – podkreśla ks. Leszczyński. Aczkolwiek zdarzają się także opinie, że pielgrzymka jest tanią wakacyjną przygodą. To jednak szybko weryfikują kolejne bąble na nogach

i bolące mięśnie. – Ta sfera motywacji, która – o ile jest niepełna czy niewłaściwa – ulega weryfikacji z każdym krokiem, kilometrem czy dniem. Codzienny wspólny marsz jest wypełniony modlitwą, słuchaniem Słowa Bożego, udziałem w Eucharystii. W tym wszystkim działa Bóg, który ma moc zmienić człowieka – podkreśla ks. Andrzej. Pielgrzym idzie we wspólnocie, działa zatem przykład innych ludzi. Nie mniej ważny jest sposób patrzenia na pielgrzymkę tych, którzy otwierają swoje domy i serca.

## Złoci

Duchowe zaplecze pielgrzymki stanowić będzie w tym roku grupa biało-złota. Dla osób, które z różnych powodów nie mogą podjąć pątniczego trudu, utworzona została grupa o charakterze stacjonarnym i modlitewnym. – Pozostający w domach będą modlić się za pielgrzymów oraz prosić pątników o modlitwę w podanych przez siebie intencjach. Kapłani pielgrzymi każdego dnia odprawiają 5 Mszy św. w poleconych intencjach, a wszyscy pielgrzymi dołączają swoje wyrzeczenia i codzienną modlitwę – wyjaśnia ks. Wiesław Wiśniewski. Pielgrzymi grupy biało-złotej również otrzymują znaczek pielgrzymkowy oraz legitymację z materiałami formacyjnymi na każdy dzień pielgrzymki. Ma to także umożliwić im świadome i owocne włączenie się we wspólne pielgrzymowanie.

AU

## A może jednak autokarem?

Współczesne pielgrzymowanie ma różne oblicza. Jedni wybierają autobus, inni rower, jeszcze inni wolą samolot. – W pielgrzymowanie wpisana jest tęsknota człowieka do odkrywania czegoś nowego, dociera-

**Ks. A. Leszczyński zaprasza wszystkich chętnych na pielgrzymkę**

## ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ

Zapisy odbywają się w Sekretariacie Głównym GPP w Gdańsku Matemblewie (tel. 508 509 070, faks 058 348 03 69). Karty uczestnictwa można pobrać ze strony internetowej GPP: [www.pielgrzymka.gda.pl](http://www.pielgrzymka.gda.pl) i przesłać w wersji elektronicznej na adres [parmbb@diecezja.gda.pl](mailto:parmbb@diecezja.gda.pl).

Karty uczestnictwa oraz opłatę za udział w pielgrzymce można również składać osobiście w Sekretariacie Głównym w Gdańsku Matemblewie (na plebanii) w soboty i niedziele w godz. 14.00–18.00 (czerwiec, lipiec) lub u księży przewodników poszczególnych grup.



# Dla czy prze



– Nikt z nas nie wie, jak  
będzie wyglądała  
praca na morzu

za dziesięć lat.  
Ale już teraz staramy się  
wprowadzić mechanizmy,  
które skutecznie  
zagwarantują prawa  
marynarzy, rybaków,  
ludzi morza i ich  
rodzin do **godnego  
wykonywania  
zawodu i życia**  
– powiedział sekretarz  
generalny ITF David  
Cockroft.

tekst i zdjęcia  
**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

**Z**wiązki zawodowe ITF (Międzynarodowej Federacji Transportowców) współpracują na co dzień z duszpasterstwami ludzi morza (Apostleship of the Sea) na całym świecie. W obradach XXII Światowego Kongresu Apostolstwa Ludzi Morza przedstawiciele niemal wszystkich kontynentów i wielu organizacji szukali odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób pracę na morzu uczynić bardziej ludzką, nie zapominając jednak o potrzebach duchowych. Dlatego też poszukiwania nie ograniczyły się jedynie do wystąpień i wykładów, ale była również modlitwa i codzienna Eucharystia. Obrady oraz liturgia odbywały się od 24 do 29 czerwca w budynku Teatru Muzycznego w Gdyni.

## Współczesne zagrożenia

O licznych zagrożeniach mówili w czasie panelu dyskusyjnego biskupi promotorzy jeszcze przed oficjalnym otwarciem kongresu. Abp Tadeusz Gołłow-



(AOS Polska) zwrócił uwagę na konieczność sprawiedliwej oceny ludzkiej pracy na morzu. Wyraził także troskę o marynarskie rodziny, a co za tym idzie, o trwałość małżeństwa i rodziny. – Zauważmy, że dokonuje się wielka transformacja korzystania z przemysłu morskiego. Statki mają bardzo krótki postój w portach. Zmniejsza się liczba miejsc pracy. Ludzie często tracą pracę. Na przykład liczba polskich jednostek transportu morskiego została zredukowana niemal do zera. W związku z tym Polacy przechodzą na inne statki. To łączy się z utratą kontaktu ze swymi środowiskami. Pracują pod obcymi banderami. Zagadnienia te należą do tematyki społecznej. To ciekawe, że ten kongres, chociaż zajmuje się sprawami religijnymi, bardzo często podejmuje też problematykę socjalną – powiedział metropolita gdański.

Oceany, rzeki, a także jeziora są niezbędne do życia, przycy-

## Kongres zgromadził ludzi z całego świata

Powyżej z lewej:  
**Przemawia abp A. Marchetto**

nając się do podniesienia poziomu życia ludzkiego, przynoszą także korzyści w globalnej ekonomii. Należy pamiętać, że 90 proc. światowego handlu odbywa się dzisiaj drogą morską. W marynarce

handlowej pracuje 1 mln 200 tys. marynarzy, z których większość stanowią katolicy – powiedział podczas prezentacji zadań kongresu abp Agostino Marchetto. W samym rybołówstwie jest zatrudnionych 41 mln ludzi. Przy okazji abp Marchetto zauważył, że nie ma dnia, żeby nie zdarzyła się jakaś katastrofa na morzu, w której nie zginęliby ludzie.

Szczególnym zagrożeniem dla marynarzy – wg Cockrofta – są w dobie globalizacji tanie bandery. Armatorzy zmieniają bardzo szybko banderę, jeżeli idzie za tym obniżenie kosztów eksploatacji, a więc i zarobków, a także zmniejszają się wymagania związane z warunkami socjalnymi marynarzy i ich bezpieczeństwem na mo-



Morza i oceany

# eciwi człowiekowi?

rz. Tempo przeładunku kontenerów jest dzisiaj oszałamiające, a każda godzina dłuższego pobytu w porcie to straty liczone w tysiącach dolarów. Z wiatrem przeminęły więc czasy, w których pobyt w porcie wiązał się z możliwością zwiedzania, a także poznania kraju i jego kultury. Również w rybołówstwie sytuacja przedstawia się nie najlepiej. Bardzo często bowiem rybacy podpływają jedynie pod brzeg, gdzie ryby są wyladowywane na statek zawożący je do portu. I z powrotem w morze!

Referująca trudną pracę rybaków z pozycji ich żon, Maria Cristina de Castro García z Hiszpanii, zwróciła uwagę nie tylko na częsty brak możliwości spotkań nawet w porcie. Również na nierzadko 20-godzinną – bez wypoczynku, snu – pracę w warunkach stresu. – Praca podporządkowana jest rytmowi łowienia w tempie tak szybkim jak to jest tylko możliwe – powiedziała. Na postawie kwestionariuszy i raportów regionalnych koordynatorów (europejskim jest gdyński redemptorysta, o. Edward Pracz, organizator kongresu) ks. Jacques Harel przedstawił niepokojące statystyki. Otóż 64 proc. marynarzy nie miało przez ostatnie osiem tygodni rejsu (te trwają zwykle od 4 do 6 miesięcy) możliwości zejścia na ląd! Z pozostałej grupy 36 proc. tych, którzy zeszl, nie udało się przekroczyć dwóch godzin po-

bytu na lądzie! Zdaniem Harela i wielu innych członków AOS, sytuacja ta rodzi poczucie izolacji, która może skutkować negatywnymi zjawiskami – jak chociażby problemy związane z narkotykami na morzu. Nie mówiąc już o pozbawieniu marynarzy możliwości uczestniczenia – w podstawowym zakresie – w życiu religijnym.

## Drogi nadziei i solidarności

Tych, co na morzu, i tych, którzy pozostali na lądzie (rodziny), wspierają coraz skuteczniej duszpasterze ludzi morza, ale nie tylko księża. Wsparcia udzielają także diakoni, wolontariusze, siostry zakonne, świeccy. Chociaż sytuacja AOS na świecie jest ogólnie zadowalająca, nie brak i problemów. Ze zjawisk pozytywnych należy odnotować fakt, że swoim działaniem AOS obejmuje większą część krajów świata, które mają dostęp do morza. Nawet w krajach arabskich rejonu Zatoki Perskiej, gdzie apostołat istnieje od 2004 roku. Na terenie Kuwejtu oraz Zjednoczonych Emiratów Arabskich pracuje pochodzący z Indii o. Xavier Pinto. – Nasza działalność opiera się na współpracy z wszystkimi księżmi, którzy pracują na tym terenie. Problemem jest brak wolontariuszy – powiedział o. Pinto specjalnie dla

**O. Xavier Pinto** zawsze uśmiechnięty



„Gościa Niedzielnego”. – Brak chętnych bierze się przede wszystkim ze strachu wobec restrykcyjnej polityki krajów islamskich. Ludzie boją się stracić pracę – powiedział o. Xavier. Redemptorysta podkreślił ponadto niezwykłą wagę własnej tożsamości. – Tam trzeba wiedzieć, kim się jest i po co się tam jest – powiedział. Również w Pakistanie, w nadmorskiej diecezji Karaczi, pracuje o. Arthur Charles. – W diecezji jestem rzecznikiem prasowym biskupa oraz wydaję po arabsku gazetę dla mniejszości katolickiej, stanowiącej 1,5 proc. populacji Pakistanu. Oczywiście zajmuję się także marynarzami i ich problemami – powiedział dziennikarzowi „Gościa” o. Charles. Co ciekawe, sporo jest przypadków wymagających pomocy prawnej. W diecezji Karaczi pracuje trzydziestu księży. Obok pracy ludzkiej w przewyżczeniu izolacji tych, co na morzu, służą także biblioteki, wymiana filmów, urządzenia sportowe, a także coraz sprawniejsza i ciekawsza sieć internetowa. Ta ostatnia pozwala przede wszystkim na lepszą komunikację z rodzinami. – Także na modlitwę – jak zauważył Chris York z Wielkiej Brytanii.

**O. Arthur Charles,** Pakistan, Karaczi

Zwracając się ku źródłom inspirującym pracę AOS, podkreślono fundamentalną rolę, jaką stanowią nadzieja, solidarność, a przede wszystkim miłość. Ks. dr John Chalmers z Australii, odnosząc się do encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”, wyróżnił dwa rodzaje pojmowania miłości: poządlowej, zmysłowej, jaką jest eros, oraz duchowej, bezinteresownej agape. – To nieprawda, że Kościół odrzuca tę pierwszą. Jednak wskazuje, że połączenie tych dwóch rodzajów miłości w odniesieniu do drugiego człowieka powoduje, że ta miłość nie jest toksyczna – powiedział ks. Chalmers. – Eros bez agape staje się czystym seksem, a człowiek towarem. To były bardzo istotne słowa, szczególnie dla tych, którzy w oddaleniu czują się osamotnieni... Ale nie tylko dla marynarzy. – Ci, którzy zajmują się ludźmi morza, powinni pamiętać, że człowiek potrzebuje czegoś więcej niż technicznie mienianej opieki socjalnej, medycznej etc. Potrzebuje człowieczeństwa. Zatem obok profesjonalizmu na morzu i dla ludzi morza potrzebna jest także formacja serca – podkreślił. ■



Pięćdziesiąt lat festiwalu w Oliwie

# Zaczarować się muzyką

— Udział w koncertach oliwskich jest stałym punktem licznych wycieczek polskich i zagranicznych przyjeżdżających latem do Trójmiasta. Rokrocznie publiczność festiwalowa przekracza 3500 osób — mówi prof. Roman Perucki, dyrektor festiwalu.

W tegorocznej edycji najstarszego w Polsce i jednego z najstarszych na świecie międzynarodowych festiwali muzyki organowej wystąpią znakomici wirtuozi organów z całego świata. — Obok przedstawicieli Australii, Szwajcarii, Francji i Niemiec na szczególną uwagę zasługuje występujący ponownie w Oliwie Francuz Jean Pierre Leguay. Jest on niewidomym organistą katedry Notre Dame w Paryżu — mówi Małgorzata Gołaszewska z Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. Przypomnijmy, że organizowany m.in. przez Kurię Metropolitalną Gdańską jubileuszowy festiwal rozpoczął się koncertem inauguracyjnym 29 czerwca, podczas którego wykonano dwie światowe prapremiery napisane specjalnie na inaugurację. — Pierwszy to „Koncert Oliwski” na organy i orkiestrę, będący dziełem znanej gdańskiej kompozytorki Elżbiety Sikory. Drugi — „Struny życia” Jerzego Maksymiuka. Urodzony w Grodnie dyrygent, kompozytor i pianista, był w latach 1983–1993 głównym dyrygentem BBC Scottish Symphony Orchestra — mówi prof. Perucki.

## Magia organów

Organy oliwskie nie mają praktycznie żadnego odpowiednika wśród zabytkowych organów Europy. Wszystko za sprawą kunsztownie rzeźbionej w drewnie lipowym drewnianej konstrukcji: girlandy kwiatów i pnących się roślin,



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

wyposażonej w liczne figury aniołów poruszających trąbkami, puzonami czy fanfarami. Do tego ruchome słońca i gwiazdy. Twórcą był syn sławnego organmistrza z Ornety, Jan Wolf, który przybył do Gdańska w 1758 r. jako kilkunastoletni chłopiec. — Na młodym talencie poznał się ówczesny opat oliwski Jacek Rybicki — mówi Roman Perucki. — Zanim powierzy mu budowę organów w katedrze (postanowienie Konwentu z 18 kwietnia 1748 r.), wysłał młodego Jana do najwybitniejszych ówczesnych mistrzów w Niemczech i Holandii. Wszystko na koszt oliwskiego klasztoru. Po trzech latach Wolf wraca do Oliwy, przywdziewając 22 stycznia 1763 r. biały habit cysterski oraz przybierając imię zakonne Michał. Budowę organów zakończy dopiero w 1788 r. Niewykończone przez ojca Michała elementy instrumentu zostaną ukończone w 1793 r. przez Fryderyka Rudolfa Dalitza, ucznia słynnego gdańskiego mistrza Silbermanna.

Organy oliwskie mają aktualnie 112 głosów i składają się z trzech różnych, połączonych kablem elektrycznym instrumentów. Nic dziwnego, że wy-

**Prof. Roman Perucki przy organach**

grywane na nim utwory sprawiają, że Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej w Oliwie stał się imprezą o niekwestionowanym światowym rozgłosie. — Jest to jedno z największych wydarzeń tego rodzaju muzyki na świecie — mówi prof. Leon Bator.

## Kto w lipcu?

— Koncerty odbywać się będą w dwa dni tygodnia: wtorki i piątki o godz. 20.00 — mówi Małgorzata Gołaszewska. We wtorek 10 lipca będziemy mogli usłyszeć Jozefa Stilla z Niemiec. Organista z katedry w Trewirze wykona m.in.: Fantazję f-moll „Ein Orgelstück für eine Uhr” Wolfganga Amadeusza Mozarta, Preludium, Fugę C-dur Jana Sebastiana Bacha oraz Chorał „Jesu, meine Freude” op. 87 Siegfrieda Karg-Elerta. 13 lipca (piątek) Isabelle Désert z Francji, organista tytularny w katedrze w Narbonne, wykona m.in.: Sonatę VI d-moll Felixa Mendelssohna oraz Allegro z II Symfonii e-moll op.20 Louisa Vierne. 17 lipca Estończyk Andres Uibo, dyrektor artystyczny prestiżowego Festiwalu Organowego w Tallinie, zachwyci nas utwo-

rami Dietricha Buxtehudego: „Te Deum laudamus” BuxWV 218, Preludium, „Te Deum laudamus”, „Pleni sunt coeli et terra” czy „Te Martyrum”. Ponadto wykona utwory z „Apocalypsis symphony” na organy: 1 „I wtedy ujrzałem...”, 2 „I usłyszałem...”, 3 „On obetrze każdą łzę” oraz 4 „Nowa Jerozolima”. 20 lipca to dzień Szwajcara Jeana-Christophe’a Geisera z katedry w Lozannie. Będą utwory Jana Sebastiana Bacha, Nicolasa Séjana, Guy Ropartza i Louisa Viernego. 24 lipca zagra przybyły z antypodów australijski dyrygent Duoglas Lawrence. Wraz z chórem składającym się z najlepszych śpiewaków z Melbourne wykona utwory Giovanniego Baptysty Pierluigiego Palestriny czy Bretona Broadstocka. W 2007 r. chór da 37 koncertów (w tym 20 w Europie) — m.in. w Chinach, Japonii i Nowej Zelandii. 27 lipca to występ Olle Johnsona, zza Morza Bałtyckiego, ze Szwecji. Większość pracy zawodowej artysty pochłania działalność organizatorska w Sztokholmie. I wreszcie 31 lipca (we wtorek) wystąpi Polak Witold Zalewski. Współautor „Śpiewnika Wawelskiego”, jak nietrudno zgadnąć, jest organistą w królewskiej katedrze na Wawelu.

SCZ



Wakacyjna zabawa „Gościa Niedzielnego” i Radia Plus

## Diabeł i kamienie



– Wystrój tej świątyni w niczym nie przypomina kościoła wiejskiego. Jest zbyt bogaty. Jakby został tu przeniesiony z miasta, gdzie mieszkali zamożni mieszczanie – mówi ks. Jacek Bordzół, administrator parafii św. Jakuba Apostoła i św. Mikołaja w Mechowie.

ZDJEŃCIA KS. SŁAWOMIR CZALEJ



Mechowo to wioska przepięknie położona w puszczy Darżlubskiej niedaleko Pucka i Wejherowa. W dokumencie z 19 października 1300 r. po raz pierwszy miejscowość została nazwana „Mechov”. Ewangelizacji tych terenów dokonał... anioł, który objawił się pogańskiej ludności na wielkim kamieniu w pobliskiej wsi Czechy. Niestety poganie nie za bardzo reagowali na głoszone przez niego prawdy. Anioł ze złości tupnął lewą nogą i uderzył laską o głaz. Odciski uderzeń widoczne są do dziś... Stąd i nazwa: „Boże stopki”.

### Trzy kościoły

A mówiąc poważnie, pierwszy kościół powstał najpraw-

**Mechowski kościół w całej okazałości**



dopodobniej pod koniec XIII w., a na pewno po 1220 r. decyzyjną księża Świętopelka. – Księżę erygował już wcześniej parafię w Starzynie; kościół mechowski został więc wyłączony terytorialnie z istniejącej parafii. Spłonął w 1583 r. Drugi po prostu rozebrano, bo był to rodzaj fuszerki – mówi ks. Jacek. – Gdyby było inaczej, w zbudowanym w 1742 r. trzecim kościele nie zachowałyby się XVI-wieczne, przepiękne wyposażenie. Fundatorem trzeciej świątyni był opat oliwski Jacek Rybicki. Najpiękniejszym zabytkiem jest wczesnobarokowy ołtarz z 1640 r.

W polu głównym znajduje się obraz „Koronacja NPM” prawdopodobnie z warsztatu

**W grotach nie mają problemu tylko dzieci**

Bartłomieja Strobla. W dolnej strefie umieszczeni są Apostołowie i trzy niewiasty w strojach dworskich, gromadzący się wokół pustego sarkofagu. U góry scena koronacji, nawiązująca kompozycyjnie do znanego obrazu Hermana Hana. W zwieńczeniu obraz Chrystusa jako Fons Vitae (Źródło Życia), zwany też „Siedem Sakramentów Świętych”. Obraz stanowi uproszczoną repliką pelplińskiego pierwowzoru. Stojąc przed ołtarzem, warto unieść głowę do góry. Nad nami zawieszona jest wieczna lampka, wykonana z poroża jelenia.

### Labirynty, diabeł i kamienie

Wykonane niedawno odkrytki potwierdziły hipotezę, że kościół stoi na olbrzymich kamieniach polnych. Niestety wieża skręca się i przechyla, na ścianach widoczne są pęknięcia. Kamienne fundamenty trzeba będzie – przy udziale środków z Unii Europejskiej – wzmocnić. Także po to, żeby nie spełnił się po kilkuset latach diabelski plan zniszczenia kościoła. Otóż diabelski Purtek zamierzał rozwalić kościół przy użyciu wielkiego głazu narzutowego. W czasie marszu podarł sobie but. Zanim zdążył go naprawić, zapiał kogut... Rozłuszczony diabeł zsu-

nął się po głazie i kopnąwszy go, uciekł do piekła. Na głazie leżącym koło Domatowa do dzisiaj można dostrzec miejsce, gdzie siedział, a także ślady po dratwie, igle i kopniaku. Diabła można jeszcze spotkać przyczajonego w grotach, leżących niedaleko kościoła. Powstały po najmłodszym złodowaczeniu i stanowią najkrótszą tego typu trasę w Polsce i jedyną tego typu jaskinię na całym Niżu Europejskim. Szeroka na 16 m, 30 m długa, ma nieco ponad metr wysokości. Specyficzny obieg powietrza gasi przy wejściu do jednego z korytarzyków wszystkie świeczki. Podobno czyni to właśnie mieszkający tu od średniowiecza... diabelski Purtek.

Grotty są czynne (kwiecień–październik) od poniedziałku do soboty w godzinach od 10.00 do 18.00; w niedzielę od 11.00 do 18.00. Kościół zwyczajowo jest zamykany po Mszy św. o godz. 18.30.

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

*Partnerem naszej zabawy jest Księgarnia św. Pawła, mieszcząca się przy ul. Cystersów 11, w Gdańsku Oliwie, tuż obok naszej redakcji. Tam będzie można odebrać nagrody. Zapraszamy do czytania!*

### CO STAŁO SIĘ Z DRUGIM KOŚCIOŁEM?

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zabawie-konkursie wakacyjnym, powinni wysłać poprawną odpowiedź na adres: „Gość Niedzielnego”, ul. Cystersów 11, Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Zapomniane perły Pomorza”. Należy podać imię i nazwisko, adres kontaktowy i numer telefonu. Wśród nadesłanych kartek rozlosujemy co tydzień dwie nagrody.

Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

# Te wakacje spędzam z Bogiem

Z Bogiem nie oznacza na kolanach 24 godziny na dobę. Z Bogiem oznacza, że będzie On obecny w tych, którzy będą te wakacje razem spędzać. 24 godziny na dobę...

Wszystko zaczęło się, gdy państwo Gosia i Andrzej Pengielowie zaproponowali neoprezbiterowi z ich parafii ks. Dominikowi Cichemu, aby został opiekunem podczas wakacyjnego wyjazdu dla dzieci i młodzieży. Było to osiem lat temu. Na pierwszy wyjazd pojechało około czterdziestu uczestników. W tym roku dziewięćdziesięciu pięciu. Od siedmiu lat niezmiennie miejscem Wakacji z Bogiem są Wdzydze Kiszewskie. Ci, którzy na początku jeździli jako uczestnicy, zdążyli przez ten czas wyrosnąć i sami, po zdobyciu potrzebnych uprawnień, zostali opiekunami. W tym roku większość stanowią dzieci i młodzież z parafii Trójcy Świętej w Gdyni, gdzie aktualnie pracuje ks. Dominik, ale nie zabraknie osób z parafii, gdzie był wcześniej. – Z tych letnich wyjazdów zrobiło się pewne zjawisko. Istnieje jako strona internetowa. Łącznie z pewnymi pojęciami, które funkcjonują już tylko we Wdzydzach i zamieszczone są na stronie w tzw. alfabecie wdzydzkim – opowiada ks. Dominik. Oprócz ogromnej liczby zdjęć z pobytu powstaje jeszcze film, który otrzymuje każdy, kto był we Wdzydzach. Zrobienie filmu to zadanie ks. Dominika. Potem jest spotkanie na premierze. Niejedynie zresztą, bo uczestnicy wyjazdu spotykają się w ciągu całego roku. Dla nich wakacje z Bogiem nie kończą się wraz z powrotem do domów.



MARTA WASZAK

## Stać się jak dziecko

Dorota i Patrycja są we Wdzydzach drugi raz. Poznały się i zaprzyjaźniły podczas zeszłorocznego pobytu. Co skłoniło je, by znowu tu wrócić? – Atmosfera, która tu panuje. Wszyscy są zżyci, każdy się kimś opiekuje, wszyscy ze sobą rozmawiają, nie patrzy się na wiek – mówi Patrycja. – Ksiądz powiedział: stańmy się na chwilę dziećmi. Starsi stają się jak dzieci, bawią się i nie zważają na to, co kto o nich pomyśli – dodaje Dorota. Rzecz pozornie niemożliwa, ale rzeczywistość podczas wyjazdów przekrój wiekowy jest bardzo duży. W tym roku najmłodsza uczestniczka ma pięć lat, najstarsi ponad dwadzieścia. – Wydawałoby się, że taka różnica wieku może powodować konflikty, a zasadą tych wyjazdów jest to, żeby stać się jak dziecko. Dzieci są dziećmi, a młodzież powinna zobaczyć, że to nie jest nic złego, jeśli starsza osoba bawi się w berka, uczestniczy w zawodach sportowych... To

## Plac zabaw jest oblegany o każdej porze

wszystko jest możliwe, jeśli jest miłość, spojrzenie drugiego człowieka, któremu trzeba pomóc. To wychodzi samo. Nikt nikomu tego nie nakazuje – mówi ks. Dominik. Stąd nikogo nie dziwi widok śpiącego malucha, który zasnął podczas Mszy św. przytulony do starszej koleżanki. Tak samo jak zupełnie normalne jest to, że „dorosłe” nastoletnie osoby biegają po boisku z tymi najmłodszymi. – Wakacje z Bogiem oznaczają wspólne przebywanie, ale właśnie cały czas w atmosferze miłości, i Bóg jest wówczas obecny – prze-

de wszystkim w drugim człowieku – dodaje.

## Jeśli się dostaje, to chce się dawać

Inną ważną zasadą tych wyjazdów jest to, żeby przedtem znaleźć osoby i środki, by mogły pojechać dzieci, których rodziców na to nie stać. Dzięki temu co roku udaje się zabrać kilkanaścioro dzieci, których pobyt jest częściowo lub w całości finansowany. Nie jest to łatwe, ale zawsze znajdują się tacy, którzy chcą pomóc. Osoby, które jadą jako opiekunowie, robią to bezinteresownie. Udało się więc zebrać grupę ludzi, dzięki którym organizowanie pobytu we Wdzydzach jest łatwiejsze, a sama inicjatywa rozszerza się. Ten sam pomysł i te same zasady będą na wyjeździe do Karwi, organizowanym w tym roku przez państwa Pengielów.

Na wyjeździe do Wdzydz korzysta ktoś jeszcze... Rodzice. – Zawsze mówię rodzicom: to jest też czas dla was. Dziękiujemy wam bardzo, że powierzyliście nam swoje dzieci, ale wykorzystajcie ten czas, bo być może dawno nie mieliście go dla siebie. Często jest tak, że gdy wracamy, rodzice za to dziękują – zauważa ks. Dominik.

MARTA WASZAK

## CIEKAWY PROPOZYCJE

Wakacyjne wyjazdy organizuje wielu księży. Najczęściej są one przygotowane dla dzieci i młodzieży z konkretnych parafii i tam też są podawane informacje dotyczące wyjazdu. Większy, bo diecezjalny zasięg mają kolonie, organizowane przez gdańską Caritas. Są jeszcze wolne miejsca na spływy kajakowe dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej: Wda 03.07–11.07, 11.07–19.07, 19.07–27.07; Stupia 11.08–20.08 (tel. 0-58 345-47-18). Dużym zainteresowaniem wśród młodzieży z Pomorza cieszą się rekollekcje sercańskie, organizowane dla młodych ludzi z całej Polski (więcej informacji: <http://rekolekcje.sercanie.org.pl/>). Ci, którzy mają siły i zapał, mogą pielgrzymować do Częstochowy np. z Pielgrzymką Kaszubską, która wyrusza z Helu 25 lipca (zapisy w parafii Wniebowzięcia NPM w Redzie lub na trasie).

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80–330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marta Waszak